

218 „Profesja pani Warren“ w Teatrze Powszechnym

Maria Malicka w podwójnej roli

Wczoraj w Teatrze Powszechnym rozpoczęły się próby sztuki „Profesja pani Warren“ B. Shawa. Spektakl, którego premiera planowana jest na początek października, zapowiada się niezwykle interesująco. Decydują o tym nie tylko walory tekstu, który sam autor uznał za jeden z najciekawszych w swym dramatycznym dorobku, ale także udział w nim — w podwójnej roli reżysera i odtwórczyni tytułowej roli — **MARI MALICKIEJ**.

Z nazwiskiem znakomitej aktorki związanej jest duży fragment powojennej historii łódzkiego teatru. Przypomnijmy choćby piękną i dystygnowaną lady Milford z „Intrygi i miłości“, pełną temperamentu i zawadackiego wdzięku Katarzynę z „Poskromienia złoŹnicy“... A kto z wiernych miłośników Melpomeny nie pamięta jej w głoŹnej „Filomenie Marturano“, ról w „Grzesznikach bez winy“, „Lowcach głów“, „Miesiącu na wsi“? Ról wymagających bogatej skali środków aktorskich, znakomitego, opanowanego aktorskiego warsztatu, ogromnego talentu?

Rozmawiamy z Marią Malicką w czasie przerwy w pierwszej próbie:

...Jestem wzruszona, że dzięki zaproszeniu kierownicowa Teatru Powszechnego będą mogła znów, prawie po 10 latach, spotkać się z łódzką publicznością. Z kontaktów z nią, zarówno w okresie mojej stałej pracy w Teatrze Powszechnym, jak i w czasie goŹ-

cinnych występów, zachowałam jak najmilsze wspomnienia...

Szczerze przyznaję, że ze wzruszeniem wiąże się ogromna treść. „Profesja pani Warren“ jest jednym z najwspanialszych dramatów Shawa, z którym związało swe nazwiska wielu znakomych reżyserów i aktorów. Przypadło mi więc tu zadanie trudne, lecz i bardzo wdzięczne.

Odpowiedzialność jest tym większa, że sztuka ta ma bardzo bogate tradycje i obszerną literaturę. Wystarczy wspomnieć, że jej kolejnym premierem towarzyszyły najróżnorodniejsze skandale związane z pojawieniem się na scenie kobiety określonej profesji, że wielokrotnie interweniowała tu cenzura i policja. Najczęściej motywowano decyzje zdjęcia jej ze sceny dobrem publicznym — rysowane z pasją, niezwykle sugestywnie obrazy nędzy, krzywdy, poniżenia, czego objawem była m.in. prostytutka, musieli niepokoić i drażnić publiczność mieszczańską. Shaw z całą wyrazistością rysował ten świat, chcąc jednocześnie znaleźć środki zaradcze...

Myszę, że wymowa sztuki nie zbladła do dziś — mechanizm działania władzy w systemie opartym na krzywdzie i wyzysku — systemie kapitalistycznym, nie zmienia się przecież ani na jotę. Chciałabym wydobyc tę jej aktualność, ponadczasowość, ukazać pa się i zaangażowanie autora...

Poza wszystkim sztuka jest wspaniale napisana. W sześciu

postaciach autor pokazał cały ludzki świat — bogactwo cech, różnorodność typów i charakterów, głębię ludzkiej psychiki. Wy starczy zwrócić uwagę na niektóre postacie zarysowane jednym czy dwoma pociągnięciami pędzla, ale jakże sugestywnymi i wyrazistymi. Podziwiam u Shawa wspaniałą zmysł obserwacji, jego znajomość ludzkiej psychiki, wiedzę o działaniach i zachowaniach ludzkich, jego wnikliwość i pasję. Wszystko to przynosi niezwykłe bogaty materiał aktorski. Grając w sztukach Shawa rzeczywiście możemy dać z siebie wszystko...

Nie chciałabym jeszcze mówić o koncepcji reżyserskiej. Chyba na to za wcześnie. Zwrócę uwagę tylko na to, że w Teatrze Powszechnym przygotowujemy dwie pełne obsady — cieszę się, że będę współpracować ze znakomitymi kolegami.

I na zakończenie, tak z nutką sentymentu, wspomnę, iż grałam już kiedyś w tej sztuce rolę Vivii. Było to w r. 1936 w Teatrze Malickiej w Warszawie. Obecna rola jest piątą z kolei w sztukach Shawa — grałam Św. Joannę, postacie w „Pierwszej sztuce Fanny“, Kandydzie i właśnie w „Profesji pani Warren“. Chciałabym, aby łódzka publiczność była ze mnie całkowicie zadowolona...

Rozmawiała: M. K.



Maria Malicka i Zbigniew Niewczas w sztuce Turgieniewa „Miesiącu na wsi“